



Anna Waligórska

Środki symetrii Anny Waligórskiej w Otwartej Pracowni

Andrzej Jajszczyk

W piątek 20 stycznia 2012 wernisaż wystawy obrazów młodej artystki z Gdańska Anny Waligórskiej. Wystawa nosi tytuł „Środki symetrii” odzwierciedlający aktualne fascynacje malarki. Artystka urodziła się w 1979 roku w Bydgoszczy. Studiowała na Uniwersytecie Zielonogórskim w Instytucie Sztuki i Kultury Plastycznej, a następnie na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, gdzie w 2005 roku uzyskała dyplom z malarstwa w pracowni kontrowersyjnego prof. Macieja Świeszewskiego. Oprócz malarstwa zajmuje się również witrażem, malarstwem ściennym, grafiką i scenografią. Obecnie jest asystentem w gdańskiej ASP.

Przedstawione na wystawie płótna są realistyczne, wpadając nawet w hiperrealizm (zwany teraz coraz częściej fotorealizmem), jakkolwiek brakuje im szczegółów tak precyzyjnych jak w pracach amerykańskich reprezentantów tego stylu. Ale to, moim zdaniem, dobrze. Ogólnie rzecz

biorąc, nie przepadam za realizmem w malarstwie współczesnym. Sądzę, że ten obszar lepiej zagospodarowuje fotografia. Wolę już realizm Sasnala z jego daleko posuniętą syntezą, mimo że źródłem jego prac są bezpośrednio fotografie. Nie sposób jednak odmówić Annie Waligórskiej sprawności, chociaż zdarzają się i wpadki jak jakoś nienaturalnie zawieszona lewa noga akordeonistki na obrazie pod tym właśnie tytułem, czy problem z dołem sukienek w „Dwójce”, które zdają się nie być w zgodzie z



Madonna, olej, płótno. 2008



Akordeonistka, olej, płótno. 2009

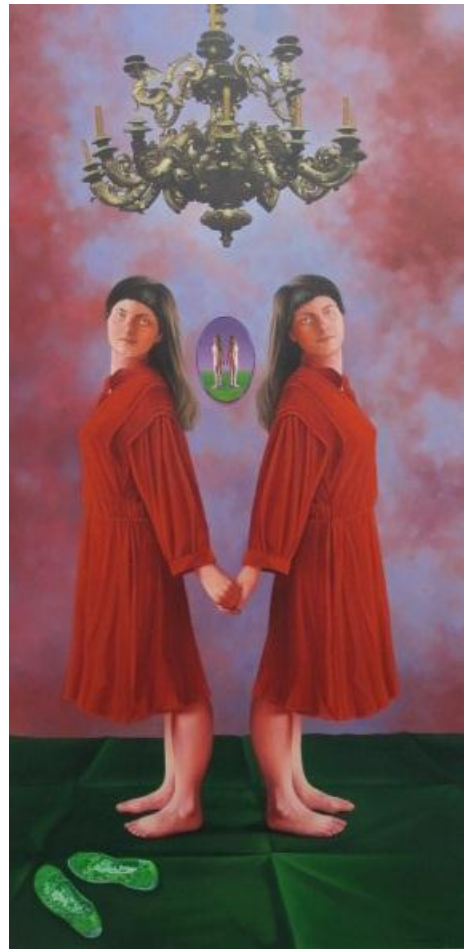
kształtem pokrywanych przez nich nóg. Ale to oczywiście drobiazgi, które zdają się już nie występować w nowszych pracach.

Intrygująca jest nietypowa Madonna wisząca tuż przy wejściu na wystawę. Myślę, że celowo jest całkowicie odarta z boskości. Elementem tego odarcia jest zwyczajność postaci, ale także gryzące się mocno kolory całej kompozycji.

Najciekawszą grupą prac są, moim zdaniem, obrazy eksplorujące problem symetrii z tytułu wystawy. To m.in. wspomniana już „Dwójka” namalowana w 2006 roku, która gdy spojrzeć na obraz uważniej jest czwórka. Autorka bawi się tu symetrią, która jest tylko umowna, jest jakby wariacją na temat postaci kobiety, przy czym pozostałe elementy obrazu są intencjonalnie asymetryczne. Obraz ma coś z klimatu „Portretu małżonków Arnolfinich” Jana van Eycka. Zarówno przez dobór kolorów, jak i wieloramienny świecznik wiszący nad postaciami, a przede wszystkim przez element między głównymi postaciami, który u van Eycka jest wypukłym okrągłym lustrem dosłownie pokazującym małżonków, a u Anny Waligórskiej — owalnym medalionem z nagim wyobrażeniem głównych postaci.

Jeszcze więcej tajemniczości zawiera się w czterech, jakby karcianych obrazach. Postaci są symetryczne, ale karciane odbicie jest częściowo nierzeczywiste, przez jego celowe rozmycie. Jak powiedziała sama autorka, obrazy można wieszać dowolnie, zarówno częścią „realistyczną” do góry jak i do dołu. Ten ostatni sposób zastosowano na wystawie do ostatniego z czwórki obrazów. Poza samymi, intrygującymi portretami osób, ciekawe są też niebanalne i kunsztownie namalowane tła. Metafora zastosowanego odwrócenia może być różnie rozumiana. Jako dwoistość życia? A może po prostu jego przemijalność?

Rozmawiamy z Basią z sympatyczną bohaterką dzisiejszego wieczoru. Wspominam o portretach pochodzącej z Iraku artystki Hayv Kahraman, także korzystających z motywu kart



Dwójka, olej, płótno. 2006



do gry, które widzieliśmy na początku tego roku w Paryżu na wystawie „Jameel Prize. Art contemporain d’inspiration islamique” w *Institut du Monde Arabe*. Ale były to portrety z zupełnie innej bajki.

W mniejszej sali Otwartej Pracowni znajdują się trzy obrazy. Dwa z nich, z 2005 roku, próbują zmierzyć się z problemem malowania postaci częściowo zanurzonych w wodzie, a także samej lekko falującej cieczy. To zadanie niełatwe i dla bardzo doświadczonych malarzy. Przypomina mi się tu znakomity obraz Jerzego Nowosielskiego „Pływaczki” namalowany w 1953 roku, w którym jednak problem wody nie istniał bo pływaczki w białych kostiumach znajdowały się na brzegu basenu, którego widać było tylko niewielki skrawek. Pływaczki to zresztą wielokrotnie powtarzany motyw u tego malarza, z tym, że stopniowo odrealniający się, aż do ikonowego przedstawienia „Pływaczki w białym kostiumie” na serigrafii z 1999 roku. Pływaczki Anny Waligórskiej są pogodne, a odcienie niebieskiego — przepiękne.



Dorota, olej, płótno. 2005



Basen, olej, płótno. 2005



Pustynia, akryl, płótno. 2010

Anna Waligórska to artystka wielkich nadziei, o niemałych już umiejętnościach, ale chyba nadal szukająca swojej drogi. Myślę, że nieraz jeszcze o niej usłyszymy.

Fotografie autora tekstu

Kraków, 24.01.2012

Obrazy pełne wody rozdzielone są płótnem z wizerunkiem pustyni. Na piasku rozległej wydmy widać znieruchomiałą na czworakach młodą kobietę. Wydaje się jakby zamarta pozując. Coś mi się wydaje, że autorka kpi trochę z widzów oczekujących zapewne oglądania walki o przetrwanie na przerażającej pustyni.

